

Ignacy Chrzanowski

Zapomniana rozprawa o wzniosłości

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 35/1/4, 186-189

1938

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZAPOMNIANA ROZPRAWA O WZNIOSŁOŚCI

Byłoby przesadą twierdzić, że historia filozofii polskiej leży dzisiaj w naszej nauce odłogiem: przeczyłyby temu prace Zieleńczyka, Żółtowskiego, Wąsika, Harasska i kilku innych współczesnych uczonych. Nie będzie natomiast przesadą, jeśli się powie, że odłogiem leżą całe działy filozofii narodowej, że *Historia logiki jako teorii poznania w Polsce* Henryka Struvego (wyd. II, 1911) jest tutaj jedynym godnym uwagi i naśladowania wyjątkiem. Żaden zaś z innych działów naszej filozofii nie jest tak bardzo upośledzony jak historia estetyki: temu nie zaprzeczy zapewne ani Wincenty Lutosławski, który w piątym tomie nowego wydania dzieła Ueberwega *Grundriss der Geschichte der Philosophie* (1928) umieścił swój niepopolitej wartości zarys historyczno-bibliograficzny filozofii polskiej, ani Władysław Tatarkiewicz, który w swoim znakomitym podręczniku *Historia filozofii* (wyd. II, 1933) uwzględnił wprawdzie myślicieli polskich, ale choć sam esteta, estetyk i historyk sztuki, estetykę polską tak dobrze jak pominął.

Uwzględniali ją po trosze historycy literatury polskiej, zwłaszcza Piotr Chmielowski, Tadeusz Grabowski i Marian Szykowski, ale z natury rzeczy poprzestawali na estetyce poezji, czyli na poetyce. Prace specjalne Piotra Chmielowskiego o estetyce Mickiewicza, Henryka Życzyńskiego o estetyce Krasieńskiego i *Pamiętnika Warszawskiego*, Jana Witka o estetyce Euzebiusza Słowackiego, Zdzisława Kaczmara o estetyce Libelta, Stefana Kołaczewskiego o estetyce Kremera, Kazimierza Kosińskiego o estetyce St. Witkiewicza — to dopiero pierwsze kroki w pracy nad dziejami estetyki polskiej, nie wystarczające do stworzenia ich całokształtu.

Nie znamy nawet dokładnie przypadających dopiero na pierwsze lata XIX wieku jej początków. Dostatecznie powiedzieć, że mimo pomienionej rozprawy Witka, *Krytyki literackiej w Polsce w epoce pseudoklasycyzmu* Tadeusza Grabowskiego oraz przyczynków J. B. Richtera i Kazimierza Kosińskiego, nie ma dotychczas wyczerpującej monografii o estetyce Euzebiusza Słowackiego, którego *Teoria smaku w dziełach sztuk pięknych*, ogłoszona dopiero w lat dziesięć po śmierci autora w pierw-

szym tomie *Dzieł* (Wilno 1834), jest pierwszym w naszej nauce systemem estetyki.

Cały jeden rozdział (albo raczej paragraf) swego dzieła poświęcił Słowacki „wielkości i górności“ (czyli jak dzisiaj mówimy, wzniosłości¹) w poezji, opierając się na estetykach niemieckich. Całokształt *Teorii smaku* wykladał w uniwersytecie wileńskim w latach 1811—1814, a więc to, co mówił o wzniosłości, jest prawdopodobnie pierwszym studium polskim o tej postaci piękna, — pierwszym wygłoszonym, ale nie pierwszym drukowanym.

Pierwsza ogłoszona drukiem rozprawa polska o „wysokości“, czyli o „wyniosłości“ piękna ukazała się w majowym i czerwcowym zeszytach czasopisma jezuickiego *Miesięcznik Połocki* z r. 1818, a więc o lat sześć wcześniej od *Teorii smaku* Słowackiego. Tytuł brzmi: *Rozprawa o dwóch pierwszych wysokości źródtach, ułożona i przykładowie objaśniona od Donata Żebrowskiego, ucznia nauk wyzwolonych w Akademii Połockiej, na publicznym popisie przez rozmowę ze swoim towarzyszem wykładana*. Ta rozmowa toczy się pomiędzy towarzyszami A i B, z których drugi namawia pierwszego (tj. autora), żeby wypowiedział swój pogląd na „wysokość“, czyli „wyniosłość“ i zilustrował go przykładami z literatury nie tylko starożytnej, ale i nowożytnej nie wyłączając... swojej własnej poezji; towarzysz A niby to nie chce cytować własnych arcydzieł, ale wreszcie spełnia życzenie towarzysza B powodując się zapewne właściwą swemu zakonowi i jego „smorgońskiej akademii“ (jak nazwał Akademię Połocką Stanisław Potocki) skromnością.

Główne myśli rozprawy Żebrowskiego możnaby streścić tak:

Co innego „piękność“, a co innego „wyniosłość“: „pierwsza więcej niż druga żywości w sobie zawiera i na kształt piorunu do serca rychło przenika, gdy tymczasem druga słodycz swoją, ni to nektar jaki, z lekka i powoli w niem rozlewa“. Jakież „przedmioty wysokie“ wywołują w duszy ludzkiej wrażenie wzniosłości? Autor rozróżnia pięć rodzajów takich przedmiotów. Najważniejsze są dwa pierwsze: 1) „nadzwyczajna ogromność lub rozległość“ (przy czym „rozległość pozioma mniej niż w górę posunięta, a w górę posunięta mniej, niżeli na dół umysł nasz podnosić zwykła“); 2) „siła wielka lub prędkość niepospolita“. Do „pomnożenia“ zaś wrażenia „wyniosłości“ przyczynia się: 3) „samotność“, 4) „ciemność“, 5) „zaniedbanie sztuki“.

Jako przykłady rodzaju pierwszego przytacza autor urywki z *Iliady* (opis bogini Niezгоды) i z *Eneidy* (opis Sławy) w przekładach Dmochowskiego, „opisanie“ Alp z Liwiusza w orygi-

¹ Termin „wzniosłość“ wprowadził do estetyki polskiej chyba dopiero Brodziński w przekładzie rozprawy Kanta pt. *Uwagi o piękności i wzniosłości* (1825).

nale i we własnym przekładzie, „ogrom postaci lucyferowej“ w *Jerozolimie wyzwolonej* w przekładzie Alberta Miera, jedną strofę z ody Sarbiewskiego (*Ad equites Polonos, cum mortem Carpatum redux ex Italia inviseret*) we własnym tłumaczeniu i na koniec (po ceremonialnych wzdraganiach i niezbyt szczerych, chociaż zupełnie słusznych obniżaniach samego siebie) utworek własny, mianowicie parafrazę wierszowaną „opisania“ Alp przez Liwiusza.

Następują przykłady drugiego rodzaju „wysokości źródeł“. to jest „siły wielkiej lub prędkości niepospolitej“: gniew Posejdon w XX księdze *Iliady*, wybuchy Etny w *Eneidzie*, potęga wszechmocy Boga i straszliwe upały w XIII pieśni *Jerozolimy* (w przekładzie Piotra Kochanowskiego), burza w *Pamiętce Tęczyńskiego* Jana Kochanowskiego i w *Sądzie ostatecznym* Younga (w przekładzie Dmochowskiego). Dział osobny przykładów stanowią „podobieństwa i porównania, od zwierząt, ptaków, nawałności, rzek bystrych albo strumieni, od piorunów, grzmotów, błyskawicy, ognia i innych tym podobnych, wielką siłą obdarzonych przedmiotów wzięte“, np. porównanie bohaterskiego zapалу rycerzy do zapienionego potoku — w *Pieśniach Osjana* (w przekładzie Krasickiego). Na koniec — „własna robota“ Żebrowskiego: *Opisanie spalania Sodomy*, które, mówiąc nawiasem, jedynie w duszy autora i jego interlokutora mogło wywołać doznanie estetyczne „wyniosłości“.

Rolę trzech pozostałych czynników przyczyniających się do „pomnożenia“ „wyniosłości“ uzasadnia autor wcale szczegółowo — doświadczeniem. Oto samotność puszczy głuchych i odludnych, szczyty górskie pokryte śniegiem, jeziora „od zgiełku wszelkiego usunięte“ — wywołują silniejsze wrażenie niż umajone gaje, pagórki „winnicami mnogimi zasadzone“, kwietne łąki; pierwsze „umysł nasz przerażają“, drugie tylko się podobają. Podobnież zaćmienie słońca albo i noc gwiazdzista „dzielniej“ nas porusza niż „widok górnego sklepienia w dzień jasny“. A co się tyczy „zaniedbania sztuki i porządku“, to przecie doświadczenie uczy, że np. „bryły skał nieforemne... bardziej serce porywają, niż gdyby okazały wyrobione i porządnie rozłożone były“. I znowu — przykłady z poezji (na wszystkie trzy czynniki): jaskinia Sybilli kumejskiej i wędrówka Eneasza po krajach podziemnych w *Eneidzie*, puszcza bukowińska w *Wojnie Chocimskiej* Krasickiego, noc w *Władysławie Łokietku* i „cienie pieczarów podziemnych“ w *Dumie o kniaziu Michale Głińskim* Niemcewicza (*Śpiewy historyczne*), podróż Marsa przez pieczary kijowskie... w *Putławie* Muśnickiego (jakżeby wychowanek Akademii Połockiej mógł zapomnieć o poemacie na cześć Piotra Wielkiego, jednego z poprzedników uwielbianej przez jezuitów Katarzyny) i własna *Duma* pt. *Ojczyzna ubolewa nad klęską Polaków pod Warną*.

Na tym kończy się pierwsza część rozprawy. Drugą po-

święca Żebrowski „wysokim uczuciom“, które odróżnia od „wyniosłych przedmiotów“ i z których wyklucza zbyt „żywe, czyli gwałtowne afekty“ twierdząc, że np. szalony gniew „żadnego częstokroć nie sprawuje podziwienia, gdy tymczasem spokojny umysł horacjuszowskiego bohatera, co to bez żadnej bojaźni na świat walący się pogląda, każdego w zadumienie porywa“. Takie tylko „afekty“ wywołują, mówi autor, estetyczne wrażenie wzniosłości, które chociaż wznoszą się nad „mierność“, nie wstrząsają jednak duszą zbyt silnie. Jakże to znamienne stanowisko dla estetyki pseudoklasycznej! Nic go lepiej nie ilustruje jak to, że z *Kazań Sejmowych* Skargi (które autor bardzo słusznie uwzględnił na równi z mowami politycznymi Demostenesa i Cycerona) za przykład wysokiego uczucia służy ustęp z kazania drugiego („Zdrowie nasze w ręku waszych...“); zupełnym natomiast milczeniem pomija Żebrowski to, co jest najwznioślejsze w arcydziele Skargi, to znaczy proroctwa upadku Polski w kazaniu trzecim i ósmym. Z „przykładów rymotwórskich“ mamy w tej drugiej części rozprawy żal matki Euryala po śmierci syna w dziewiątej pieśni *Eneidy* (jako największe arcydzieło „tkliwości“, której autor wyraźnie nie odróżnia od „wysokości“!), pogrzyb młodego Zawiszy i płacz jego nieszczęśliwego ojca w *Wojnie Chocimskiej* Krasickiego oraz urywek z elegii Niemcewicza *Wygnaniec* („Mieszkania rodu mego, starożytnie mury“¹).

Oryginalnego rozprawa Żebrowskiego nie zawiera w sobie nic. Jest to kompilacja, której głównym źródłem jest słynne dzieło Blair'a *Lectures on Rhetoric and Belles-Lettres* (1783); nasz autor czytał je zapewne w przekładzie francuskim i zawdzięcza mu cały zrab swojej rozprawy, to znaczy wyszczególnienie i charakterystykę owych pięciu „przedmiotów“ wywołujących wrażenie wzniosłości. Powołuje się także na Batteux'a i La Harpe'a. O tym zaś dziele, które tak wielką rolę odegrało w poglądach estetycznych XVIII wieku na różnicę pomiędzy pięknnością a wzniosłością, to znaczy o dziele Burke'a *A Philosophical Inquiry into the Origin of our Ideas of the Sublime and Beauty* (1756)², autor milczy, bo prawdopodobnie o nim nie słyszał, jak nie wiedział zapewne o istnieniu Baumgartena, Lessinga, Sulzera, Kanta. Bądź co bądź, jest ta studencka elukubracja pierwszą w naszej estetyce drukowaną rozprawą o wzniosłości. Z tego względu warto było przypomnieć jej istnienie.

Kraków

Ign. Chrzanowski

¹ Elegia ta jest parafrazą elegii Lewisa (Kleiner, *Studia z zakresu literatury i filozofii*, s. 58).

² Ob. Władysław Folkierski, *Entre le classicisme et le romantisme*, Kraków 1925.